

Szybko konie popędziły,
Ot, już zamek pana.
A na zamku przy kapeli
Drużyna zebrana.

Tańczą wszyscy, bankietują,
Grajki tną mazura;
Lecą, lecą dziarskie pary,
Jak tęczowa chmura.

Wszedł Kopciuszek do komnaty,
Jasność od niej bije.
Obie siostry i macocha
Wyciągają szyje,

Patrzą na nią z podziwieniem
I dwór patrzy cały.
Lecz Kopciuszka przebranego
Wcale nie poznały.

A wtem patrzą... młodzian dziarski
Zbliża się i kłania.
Suknia na nim lśni od złota,
Zboku miecz podzwania.

Do mazura ją zaprasza,
Ochoczo wywija;
A Kopciuszek się uśmiecha,
Śliczny jak lilija.

Ten młodzieniec to był właśnie
Tej ziemi królewicz,
Który sobie narzeczonej
Szukał pośród dziewic.

Kiedy spojrzął na Kopciuszka,
To poznał w tej chwili,
Że z nią całe swoje życie
Przeżyłby najmilej.

Już dwunasta na zegarze
Oddawna wybiła.

Już do domu wracać
Musi sierotka miła.

Lecz po schodach szybko biegnąc,

Potknęła się trochę,
Gdyż pragnęła rozgniewaną
Wyprzedzić macochę.

Wtedy spadł z jej drobnej nóżki
Pantofelek mały,
Złotą nicią i perłami
Haftowany cały.

Sam królewicz wnet go podniósł.
A nazajutrz rano
W cztery strony tego kraju
Dworzan rozesłano.

I królewicz sam pojechał,
By szukać dziewczuszki,
Co ma liczko tak czarowne
I tak małe nóżki!

Jedzie dzionek, jedzie drugi,
Do drzwi wszystkich puka,
Ale ślicznej swej tancerki
Nadaremno szuka.

Już przejechał pół królestwa,
Przejrzał dwory, chaty,
Lecz nie znalazł tej dziewczicy,
Piękniejszej nad kwiaty.

Wreszcie trafił na ów dworek,
Gdzie żyła sierota.
Swego konia arabskiego
Uwiązał u płota.

Do pokoju wchodzi dumnie,
Boć to on królewicz!
O trzewiczka przymierzenie
Prosi pięknych dziewczic.

Mierzy jedna, mierzy druga,
Na nic się nie zdało.
Żadna z nich się nie pochłubi
Taką nóżką małą.

A wtem wchodzi nasz Kopciuszek,
Na krzeselku siada
I bez trudu pantofelek
Na swą nogę wkłada.

Zadziwiły się złe siostry,
Macocho zazdrości,

I tak krew się w nich wzburzyła,
Że pękły ze złości.

Lecz królewicz się ucieszył,
Prosi o jej rączkę.
Na paluszek wsuwa zaraz
Złocistą obrączkę.

Na konika bierze swego
I do zamku jedzie.
A dwa białe gołąbeczki
Fruwają na przedzie.

Te gołąbki to duszyczki
Rodziców sieroty,
Co zawiodły swą córeczkę
Na dwór króla złoty.

Wnet na dworze wyprawiono
Takie sute gody,
Że strugami ciekły wina,
A rzekami miody.

I ja byłem na weselu,
Miód i wino piłem,
Potem całą tę historję
Wierszem nakreśliłem.